

WIENIEC PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego Ludu!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI.

Sprawiedliwością, Prawdą
i zgodą!

Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Głosu Ludu“, „Gospodarza“ rocznie 5 koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja i redakcja w Bielsku, ulica Blichowa Nr. 40. Telefon 818/IV.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe

w Białej, plac Franciszka 2,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
przyjmuje

wkładki oszczędności

od członków i nieczłonków na książeczki wkładkowe na 4¹/₂%, oraz na rachunki bieżące z oprocentowaniem i wypłatą według umowy.

Udziela pożyczek tylko członkom i to:

- hipotecznych na 6¹/₂% do lat 10 ciu.
- wekslowych za poręką lub na zapis kaucyjny na 6¹/₂% do 7¹/₂%.
- w rachunku bieżącym na pokład papierów wartościowych, książeczek wkładkowych, weksli, skryptów dłużnych z poręczeniem i t. p. na 6¹/₂% do 7¹/₂%.
- na cese faktur (rachunków), wierzytelności książkowych itd., wszędzie za oprocentowaniem 6¹/₂% do 7¹/₂%.

Wszelkie podania o pożyczki załatwia Towarzystwo najdalej do 3 dni.

Towarzystwo przyjmuje do zainkasowania pretensje od członków i nieczłonków za skromną prowizją; udziela bezpłatnie wszelkich porad i informacji w sprawach pożyczkowych.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 rano do 2 po południu.

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi

i Lodomeryi z Wielkim Księstwem
Krakowskiem.

EKSPOZYTURA

w Białej, plac Franciszka L. 2.

Kapitał zakładowy 50,000.000 koron podwyższony przez Sejm w r. 1914 — obce kapitały: 70,000.000 koron.

Za bezpieczeństwo kapitałów obcych ręczy cały kraj swoim majątkiem.

Bank krajowy przyjmuje

wkładki oszczędności

i na rachunek bieżący, wypłaca bez wypowiedzenia dzień-
nie 5.000 koron bez potrącenia prowizji; udziela

pożyczek hipotecznych

na 4% i 4¹/₂% oraz pożyczek gotówkowych na 4³/₄%. Skupuje weksle kupieckie po najtańszej stopie w kraju, udziela kredytu na papiery wartościowe, skupuje i sprzedaje własne papiery wartościowe, obligacje komunalne, kolejowe i krajowe, przyjmuje do depozytu papiery wartościowe.

Posiada zakład centralny we Lwowie, filię w Krakowie, Ekspozyturę w Białej, filię w Stanisławowie, oraz 73 zastępstw w całym kraju.

Każdego czasu

znajdą wymowni i sumienni panowie i panie

WYSOKI ZAROBEK

główny lub poboczny, przyjmując nasze zastępstwo.

Szczegóły darmo.

Księgarnia Wydawnicza Polska.

Poznań, (Posen, Schliessfach).

Do sprzedania

w gminie Stare Stawy i w Oświęcimiu

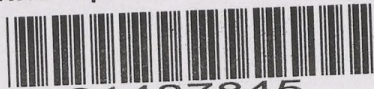
Gospodarstwo składające się z kilkunastu morgów pola ornego i zabudowań gospodarczych — w całości lub częściowo.

Cegielnia z urządzeniem, oraz kilka morgów gliny w dobrym położeniu.

Dom murowany, nowy, dachówką kryty o 3 izbach i sieni.

Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Klaja, naczelnik gminy w Starych Stawach, ost. poczta Oświęcim.



PALMA

niezniszczalne
obcasy kauczukoweLECZCIE SIĘ SAMI Z
REUMATYZMU

BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz poz byłem się tego zupełnie i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki popuchły i powyrzywały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonać na różne leki prawie, że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało stworzyć preparat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczone. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** moją receptę. **NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY.** Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek

dek potrafił zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle at przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat. Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M. E. TRAYSER, No. 171 Bangor House Schoe Lane, Londyn E. C., w Anglii.

Ziemia pod Trzyńcem

na Śląsku austr. **tanio do sprzedania** od kilku do kilkudziesięciu morgów z budynkami lub bez. Wiadomość w kancelarii notaryusza **Kasprzaka** w **Gieszynie** lub w **Zarządzie dóbr Końska** pod Trzyńcem.

Dom drewniany,

mieszczący izbę, kuchnię i sieni zaraz do sprzedania, jednak bez gruntu, lecz do przewiezienia. Cena przystępna. Wiadomość **Michał Habdas**, były naczelnik gminy, **Zarzeczce** poczta Żywiec.

Realność,

obejmująca 6 1/2 morga dobrego pola z tegorocznymi plonami lub bez oraz **dom murowany** jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość u **Karola Bojdy** w **Borze dolnym**, pół godziny od miasta Skoczowa.

Chłopca do nauki kuśnierstwa

przyjmuje **Jakób Tochten**, kuśnierz, Biała ul. Główna 18, I. piętro.

Steckenpferd'a

Mydło liliowe mleczne

firmy **BERGMANN & Co., Deczin n. Ł.**

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, niedoścignionem co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nawiązań pierwszorzędnych. Bacność przy każdym zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie „konik” i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Taksamo wypróbowany jest Bergmanna krem liliowy „Mannera” (20 hal. za tubę) cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich. [39]

Przy zamówieniach i zakupach prosimy powołać się na inserat u nas umieszczony.

WIENIEC PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Wszystko dla Chrystusa
:: i dla Jego Ludu! ::

ZAŁOŻYCIEL
Ks. STANISŁAW STOJAŁOWSKI.

Sprawiedliwością, Prawdą
:: i Zgodą! ::

Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Głosy Ludu“, „Gospodarz“ rocznie 5 koron, półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja i Redakcja w Bielsku, ulica Blichowa Nr. 40. — Telefon 818/IV.

Dnia 12. Lipca urzędowa gazeta „Wiener Zeitung“ ogłosiła, że cesarz podpisał uchwaloną przez Sejm krajowy we Lwowie Ordynację wyborczą sejmową.

W dniach najbliższych rozwiąże rząd Sejm i wyznaczy termin wyborów.

Od tej chwili wolno będzie zwoływać zgromadzenia wyborcze publiczne bez zawiadamiania o tem władzy. Jedynie o wiecach pod gołym niebem donosić trzeba do Starostwa.

Wyszła już z druku i jest do nabycia książeczka pod tytułem:

STATUT KRAJOWY, ORDYNACJA WYBORCZA SEJMOWA
wraz z objaśnieniami.

Nabywać ją można w naszej Redakcyi oraz w księgarniach. Cena 80 halerzy. Przesyłka 10 halerzy. — Należytość można przysłać w markach pocztowych.

Rada naczelna Narod. Związku chrześ.-ludowego.

Rzeszów, 8 lipca.

W przededniu walnego zjazdu Kółek rolniczych w Rzeszowie, obradowała w tem mieście pod przewodnictwem posła Zamorskiego i prof. dra Straszewskiego Rada naczelna narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego. Po referacie posła Zamorskiego, który omówił najważniejsze zagadnienia polityki ogólnej polskiej i krajowej, sytuację polityczną przed wyborami i sprawy organizacyjne — wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców, poczem zebrani uchwalili następujące rezolucje:

I. Rada naczelna Narodowego Zw. chrześcijańsko-ludowego w myśl ideowych wskazań programowych stoi na stanowisku zawsze, jak dotąd, wyłącznie **oryentacji polskiej** i dlatego wzywa swoje organizacje, ażeby wobec ciągle niejasnej sytuacji międzynarodowej **czyniły pogotowie wojskowe** przez intensywną, systematyczną i powszechną **służbę w stałych Drużynach sokolich i Bartoszowych**.

Ponieważ Drużyny strzeleckie wystąpiły z Komisji tymczasowej, Rada naczelna zajmuje wobec nich stanowisko życzliwe.

II. Rada naczelna stoi na stanowisku **potrzeby samodzielnej akcji wyborczej**. Ze względu jednak na potrzebę pogłębienia solidarności narodowej Rady Naczelnej upoważnia komitet wykonawczy, aby w razie potrzeby zawierał **kompromisy tylko z temi stronnictwami politycznymi, które uznają, że polityka powinna być opartą na zasadach etyki chrześcijańskiej, solidarności narodowej i potrzeb ludowych**.

III. Rada naczelna uznaje potrzebę **reorganizacji Rady narodowej w kierunku demokratycznym** i na oparciu jej na delegatach, wybranych przez powiatowe organizacje narodowe. Tylko ci kandydaci polscy we wschodniej Galicyi powinni być przez Radę narodową bezwarunkowo zatwierdzani i popierani, których wskaże zebranie delegatów powiatowej organizacji narodowej.

IV. Zważywszy, że **stańczycy, stapińszczycy, socjaliści i t. zw. radykalna demokracja** pracują nad rozbiciem **polskiego społeczeństwa** i nad wypaczeniem niezależnej myśli polskiej i **godzą w najżywo- niejsze interesy narodu** — Rada naczelna, stojąc na stanowisku jedności narodowej, uznaje nieodzowną potrzebę **skupienia się wszystkich żywiołów prawdziwie i szczerze narodowych, by stworzyć należy- tą siłę w narodzie do zwalczania tych szkodliwych stronnictw**.

V. Ponieważ **nowo-wybrany Sejm** będzie miał pierwszorzędne znaczenie dla kraju — musi **zająć się najważniejszymi koniecznościami ludowymi: reformą administracji, gminy i powiatu, szkolnictwa ludowego i reformą agrarną**, R. N. wzywa cały lud polski, aby koniecznie **wybierał na posłów ludzi o jasnym i stanowczym programie narodowym i ludowym**.

VI. Na wniosek red. Wierczaka wyraża Rada naczelna **część ludności polskiej z Białskiego i Żywieckiego** za dzielny odwet na Prusakach z powodu ich brutalnego napadu na ludność polską w Bielsku w dniu 28 czerwca b. r. Prezesowi Rady naczelnej, posłowi Janowi Zamorskiemu, posłowi Dobiji i prezesowi komitetu powiatowego, prof. Z. Podgórskiemu, serdeczne podziękowanie za dzielną obronę i przewodnictwo ludowi polskiemu na kresach.

VII. Rada naczelna wzywa wszystkie organizacje, aby w odpowiedzi na gwałt pruski opodatkowały się na ochronę polską w Bielsku i przesłały pieniądze do „Ilustrowanej Gazety Polskiej“.

Magistratowi bielskiemu i sprzyjającym mu władzom niemieckim na Śląsku **wyraża pogardę i oburzenie** za stanowisko, sprzeczne z ustawami.

Rada naczelna wzywa **posłów Związku**, oraz całe **Koło polskie**, aby wywalczyli dla ludności polskiej na Śląsku równouprawnienie wobec konstytucyj zatrzęzonych ustaw i zadośćuczynienie za dotychczasowe krzywdy, a przede wszystkim za brutalny napad na ludność polską w dniu 28 czerwca b. r. w Bielsku.

W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu delegatów organizacji powiatowych, przemawiali prof. dr. M. Straszewski, posłowie prezes Zamorski, ks. Wolanin, Tomaka, Lewicki, Pilch, Górkiwicz, Dobija, dalej pp. Mrozowicki, red. Wierczak, Podgórski, Wierzbicki, Mrowiec, Ożóg, Matłosz, Jenke, Grzegorzak i wielu innych.

Zebranie wysłało w dalszym ciągu swych obrad **życzenia jubileuszowe** ks. biskupowi Pelczarowi i ks. Londzinowi.

Ks. biskup Pelczar odpowiedział: „Dziękując Szanownej Radzie naczelnej za wyrażone uczucia i życzenia, przesyłam błogosławieństwo pasterskie do dalszej zbożnej i narodowej pracy“. Biskup Pelczar.

Uchwalono w dalszym ciągu obrad urządzić w **Bielsku w sierpniu manifestacyjny zjazd okręgowy**, obchodzić uroczystie 40 lecie „Wieńca i Pszczółki“, zwołać w dniu 8 września **kongres stronnictwa w Krakowie** i połączyć go z poświęceniem pomnika ś. p. ks. Stojałowskiego, w końcu **uchwaliła Rada naczelna posłom Związku z prezesem posłem Zamorskim na czele wotum zaufania i podziękowanie** za ich wydatną pracę i wezwała wszystkich członków do **energicznego popierania „Ojczyzny“ „Wieńca i Pszczółki“ i codziennej „Ilustrowanej Gazety Polskiej“**. Obrady Rady naczelnej, stwierdziły powszechną zgodną jedność w stronnictwie naszym.

Złote gody kapłańskie.

W dniu 17 bm. minęło 50 lat od chwili, w której Biskup przemyski Jego Eksc. Dr Józef Sebastian Pelczar otrzymał święcenie kapłańskie.

Przywiązanie do św. Wiary katolickiej na zasadach, na których oparliśmy nasze pismo, oraz wielka miłość, jaką zjednał Sobie Dostojny Jubilat u wszystkich dycezyan, nakładają na nas miły obowiązek zwró-

cenia uwagi naszych Czytelników na ten rzadki Jubileusz, a sądzimy, że obierzemy ku temu najlepszą formę, jeśli ogłosimy tchnący gorącym patryotyzmem i troską o dobro dusz polskich list pasterski Najprzewielebniejszego Księdza Karola Fischera, Biskupa sufragana przemyskiego.

Z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego Jego Ekscelencyi Najprzewielebniejszego Biskupa Przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara do wiernych dyecezyi przemyskiej słowo.

Arcypasterz dyecezyi przemyskiej o. t., Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy **Ksiądz Biskup Dr Józef Sebastian Pelczar**, ukończy, da Bóg, d. 17 lipca br. 50 lat kapłaństwa Swego i obchodzić będzie Swój złoty Jubileusz kapłański. Z tego powodu w ślad za Odezwą, którą cała Kapituła katedralna tutejsza wydała do Duchowieństwa dyecezyi przemyskiej, pozwalam sobie do ogółu Wiernych tej dyecezyi stać swoje słowa.

Jeślibym chciał nakreślić, choćby ze średnią tylko dokładnością, obraz prac Najprzewiel. Arcypasterza we winnicy Pańskiej i zasług Jego około Kościoła



JE. ks. biskup Józef Seb. Pelczar.

i Ojczyzny, które zebrał Sobie począwszy od czasu, kiedy jako nowowyświęcony kapłan był wikarym w Samborze i wtedy już zabłysnął talentem i zapaleń do pracy dla sprawy Bożej, dalej, po uzyskaniu na Uniwersytecie w Rzymie stopnia Doktora Teologii i śś. Kanonów, przez długie lata pracując jako profesor Historii kościelnej i prawa kanonicznego w Seminarium duchownem przemyskiem, następnie jako profesor naprzód tychże przedmiotów, później Teologii pasterskiej na Wszechnicy Jagiellońskiej i teje „Almae Matris Rektor Magnificus“, — potem jako kanonik katedralny krakowski, potem jako biskup sufragan przemyski, — wreszcie od dnia prekonizacji Swojej (17 grudnia 1900) i ingresu Swego do katedry przemyskiej (13 stycznia 1901) jako Arcypasterz dyecezyi przemyskiej; — gdybym, mówię, obraz tych prac

i zasług choćby średnio tylko dokładnie chciał nakreślić, musiałbym wyjść daleko poza ramy „słowa“, którego rychłego napisania chwila się domaga i sporą napisać książkę. Lecz te prace i zasługi Najprzew. Arcypasterza, prace na ambonie i w konfesyjone, prace na katedrze profesorskiej, liczne i znakomite prace piśmienne, któremi literaturę polską teologiczną wzbogacił, prace na stolicy biskupiej nie tylko w kierunku czysto kościelnym, lecz i w kierunku katolicko-społecznym, są dobrze znane całemu, można śmiało to powiedzieć, społeczeństwu polskiemu.

Otóż te zasługi Najprzew. Arcypasterza około Kościoła, Ojczyzny, a w szczególności dyecezyi przemyskiej, równie jak powinność Dyecezyan okazywania Arcypasterzowi, Kapłanowi Wielkiemu, czci należnej i oddawania Mu miłości synowskiej, domagają się od wszystkich Dyecezyan, nie tylko Duchownych od biskupa sufragana począwszy, lecz także od świeckich wiernych tego, byśmy Jubileusz Najczcigodniejszego Arcypasterza święcili z największą, o ile Arcypasterz pozwolić raczy, uroczystością i tak godnie, byśmy serce Arcypasterza uradować, a ogół Wiernych zbudować mogli.

Najprzewiel. Arcypasterz nie zamierza uroczystości, w katedrze Swojej odprawiać Mszy Swej „złotej“, — a to z powodów dla tych, którzy serce Jego znają, łatwo zrozumiałych, mianowicie, by uniknąć przyjmowania w sposób zbyt głośny hołdów, gratulacji i życzeń, — w czasie, kiedy po klęskach elementarnych tyle jest niedostatku w kraju, a z wielu innych powodów tyle w całej Ojczyźnie przygnębienia. Już na kilka dni przed Swym Jubileuszem wyjedzie do jednego z Domów zakonnych w dyecezyi, by tam odprawić rekolekcje. Mszę Swą złotą odprawić przed znajdującym się tam cudownym obrazem Matki Boskiej, dzień Jubileuszu Swego, dzień dla Siebie najświętszy, przepędzić sam na sam z Bogiem. Skutkiem tego nie będzie też w dzień Jubileuszu Swego w rezydencji Swej przyjmować gratulacji i życzeń.

Dyecezyanie świeccy ocenią niezawodnie należycie, spodziewam się tego, powody iście zbożne, które nakłaniają Arcypasterza do ukrycia się na dzień Jubileuszu w ciszy klasztoru. Nie potrzebuję zapewniać, że serce Arcypasterza gorąco ich wszystkich miłuje; sami o tem wiedzą. Mogą więc, czyto poszczególne Osoby, czyto Stowarzyszenia katolickie i narodowe, lub inne korporacje, Najprzewiel. Arcypasterzowi gratulacje i życzenia przysyłać, czyto przez telegramy lub listownie, czyto przez wspólne adresy.

Wyrazić Arcypasterzowi radość naszą z powodu, że Pan Bóg dał mu pół wieku przeżyć w kapłaństwie świętem, złożyć Mu życzenia, by nam Go Pan Bóg w najdłuższe lata zachował dla chwały swojej, a dobra Kościoła i Ojczyzny: to dla serc katolików z przekonania radość, obowiązek bardzo miły. Ale nie jedyny.

Mamy wobec Jubileuszu Arcypasterza do spełnienia inne jeszcze dwa obowiązki przeświète, a te są:

Modlić się za Arcypasterza z powodu jego Jubileuszu więcej i goręcej jak zwykle,

i spełnić jakieś dzieło zbożne, któreby na przyszłość świadczyło o naszych dla Arcypasterza naszego uczuciach.

Jubilatom i wogóle solenizantom zwykło się składać dary. Najprzew. Arcypasterz, gdy się zbliżał Jego Jubileusz, dał do poznania, że nie życzy sobie daru dla Siebie, mile natomiast będzie widział to, jeżeli Jego Dyecezyanie, duchowni i świeccy, z okazji Jego Jubileuszu spełnią jakieś dzieło zbożne, dla chwały Boga, a dobra dyecezyi.

Kapituła katedralna, jako Senat biskupi, te piękne słowa Najczcig. Arcypasterza wzięła pod rozwagę. Na jednym posiedzeniu, w przeciągu prawie kilku tylko minut, powzięła jednomyślnie uchwałę, żeby, ponieważ najbardziej piękną potrzebą dyecezyi jest bezprzeczenie potrzeba budowy kościołów i kaplic i ustanawiania przy nich stacyi duszpasterskich w miejscowościach od kościołów zbyt odległych, osobliwie we wschodniej części dyecezyi, podać Dyecezyanom duchownym i świeckim myśl, byśmy dla uczczenia i upamiętnienia Jubileuszu Arcypasterza wspólnemi siłami zebrali znaczniejszą kwotę pieniężną na zapomogi na budowę kościołów i kaplic, we wielkiej potrzebie także skromnych plebanii, w miejscowościach wyżej wymienionych, osobliwie we wschodniej części dyecezyi bez wykluczenia jednak części zachodniej, o ile i tam nagląca zachodzi potrzeba i zebrali tę kwotę nie w celu jej kapitalizowania, lecz do natychmiastowego, a przynajmniej według tego, jak roztropność nakaze, bardzo rychłego jej rozdania, — a to, jeżeli Najprzewiel. Arcypasterz pozwolić raczy, przez Wydział Bractwa Boni Pastoris. Na początek, Prałaci i Kanonicy Kapituły złożyli na ten cel zaraz swe ofiary, narazie po 500 koron, nie wykluczając zwiększenia ich w miarę możliwości.

Najprzewiel. Arcypasterz, dowiedziawszy się o tem, wyrazić raczył Kapitulie uznanie Swe za to, że tę właśnie, a nie inną myśl, — myśl budowania kościołów i kaplic tam, gdzie ich najpilniej potrzeba, — na uczczenie Jego Jubileuszu podjął; powiedział, że ta myśl jest jakby wyjęta ze serca Jego, bo chociaż od początku pasterzowania Swego o pomnożenie liczby kościołów, kaplic i stacyj duszpasterskich usilnie się starał, to jednak w ostatnich właśnie czasach wiele przeżywał nad tem, jakby te starania wydatniejszemi uczynić; zatwierdzając w zupełności uchwałę Swego Senatu upoważnił Wydział Bractwa Boni Pastoris na czas najbliższy do odbierania ofiar według tej myśli składanych, a na przyszłość do rozdawania tych ofiar; zapowiedział wreszcie, że kwotę, która się zbierze, własną ofiarą znaczniejszą zwiększy.

Bezwzględnie Kapituła, której mam zaszczyt być członkiem, wydała do Kapłanów dyecezyi odezwę, w której wyraziła myśl Swoją przez Arcypasterza pochwaloną, prosząc zarazem Pasterzy parafij, by tę myśl wszystkim Dyecezyanom do wiadomości podali. Mnie przypada zadanie przemówienia w tej sprawie do ogółu Dyecezyan.

Przedewszystkiem myśl Kapituły, przez Arcypasterza pochwaloną, muszę uzasadnić,

Dążność do zwiększenia w kraju liczby kościołów, kaplic i stacyj duszpasterskich nie jest całkiem świeżą, chociaż przyszła niestety conajmniej o cały wiek, może o dwa wieki zapóźno. Usilniejszą stała się dopiero przed może 30, najwyżej 40 laty.

JE. Najprzewiel. Ks. Biskup Józef Sebastian Pelczar od samego wstąpienia na stolicę biskupią starał się usilnie o to zwiększenie. Za Jego rządów i Jego zachętą, we wielu wypadkach, przy Jego materialnej pomocy, w niektórych z hojnych ofiar osób szlacheckich — powstały w dyecezyi 3 nowe parafie — 2 parafie stare, z biegiem czasu zniesione, przywrócono — powstało ekspozytur parafialnych z własnym kapłanem 20, kaplic publicznych, do których kapłani co drugą albo co trzecią niedzielę dojeżdżają, powstało blisko 30. W budowie jest kilka kościołów i kaplic.

Mimo to są jeszcze miejscowości bardzo liczne, których ludność odczuwa dotkliwie brak kościoła i kapłana.

Na dowód tego nakreślę kilka obrazów, obrazów ponurych; z bolem serca kreślić je będę.

Do parafii Bukowsko należy prócz miasteczka 35 wsi, po części bardzo oddalonych od miasteczka i kościoła, że tylko wspomnę wsie, posiadające stację kolei (na linii Zagórz—Mező-Laborz):

Szczawne i Kulaszne 15 kl. od Bukowska,
Komańcza 30 " " "

Łupków ze stacyami:

Łupków Mowy i Stary 52 kl. od Bukowska
Michowa Wola . . . 58 " " "

We wsiach tych i innych z niemi sąsiadujących żyje garstka (może 400 dusz) Polaków ob. łać. rozrzuconych między ludnością ruską. Niektórzy z nich kościoła swego parafialnego w Bukowsku nigdy w życiu nie widzieli z powodu, że ze stacyi Szczawne Kulaszne niema kolei do Bukowska, a na to, by kilkadziesiąt kilometrów iść piechotą albo jechać końmi, stać mało kogo. Powiedzieli mi to sami, kiedy w r. 1909 wizytując parafię Bukowsko te wsie objechałem.

Trzeba koniecznie dla nich wznieść kościółek i osadzić przy nim kapłana w Komańczy; mówili mi oni sami, że to wystarczy, bo do Komańczy dostawać się będą mogli bez wielkiej trudności.

We wsi Majdan nad Bystrzycą, w powiecie drohobyckim, żyje około 500 wiernych obrz. łać, a w najbliższym sąsiedztwie też się ich do 100 nabiera. Jest tu kaplica drewniana i szkoła z językiem wykładowym polskim, ale kapłana niema. Dojeżdża tu ks. Ekspozyt z odległego o 32 (!) klm. Podbuża, ale tylko co trzecią niedzielę. Wtedy, gdy tu dojeżdża, w Podbużu niema żadnego nabożeństwa w obrządku łacińskim, — a przecież w Podbużu jest Sąd powiatowy, Urząd podatkowy, Szkoła o 4 siłach nauczycielskich, Zarząd dóbr p. bar. Liebiga, garstka inteligencji polskiej i rękodzielników polskich; w bliskości jest kilka dworów polskich. Dla dobra i Majdanu i Podbuża koniecznie potrzebnem jest ustanowienie osobnej ekspozytury parafialnej w Majdanie.

We wielu parafiach wschodniej części dyecezyi jest kaplic już dosyć, lecz stacyj duszpasterskich za mało.

W parafii Ropa w powiecie gorlickim trzeba koniecznie w Odernem, przysiółku gminy Uście ruskie, przy kaplicy już istniejącej, przez rodzinę pp. Miłkowskich zbudowanej, dla Odernego 14 klm., dla Wysowej 21 klm. i dla innych kilku wsi znacznie od Ropy

odległych stworzyć ekspozyturę z kapłanem; liczba dusz obrz. łąc. nie przeniesie tu 300, lecz ta mała liczba nie powinna nas zrażać do myślenia o nich. Za granicą, we wielu krajach, są gminy nie liczące dusz więcej niż 200, które jednak mają własny kościół i własnego kapłana!

Do parafii Tarnawiec koło Leżajska, na samej granicy rosyjskiej, należą dwie gminy sąsiadujące ze sobą, Brzyskowola i Jastrzębiec, z których pierwsza jest 9, druga 16 klm. od kościoła parafialnego oddalona; liczba dusz w nich obydwu przenosi 2 tysiące. W bliskości jest kilka cerkwi unickich. Jakże bardzo trzeba, albo w obu tych wsiach, albo przynajmniej w jednej z nich wnieść kościół i osadzić przy nim kapłana! Granica rosyjska. Na kresach trzeba wznosić twierdze!

Nie będę kreślił więcej tych smutnych obrazów, chociażbym ich jeszcze wiele mógł nakreślić; wszak ogólnie jest wiadomem, że w kraju naszym, osobiwie we wschodniej jego części, za mało jest kościołów lub kaplic i stacyj duszpasterskich.

Wszystkich nas więc napęła obawa, by skutkiem tego braku kościołów i kapłanów we wschodniej części kraju lud polski, tam nieliczny, nie przechodził na obrządek grecki, ze stratą dla obrządku naszego i narodowości naszej.

Budowanie zatem kościołów i kaplic, gdzie ich trzeba i osadzanie przy nich kapłanów — to obowiązek nasz święty i ścisły; to sprawa nie tylko religijna, lecz i narodowa. I niczem lepiej nie uczymy Jubileuszu Arcypasterza, niż tem dziełem.

Uzasadniony dostatecznie, jak sądzę, myśl Kapituły katedralnej, „zebrania na uczczenie Jubileuszu Najprzewiel. Arcypasterza jak największej kwoty pieniężnej na budowę kościołów i kaplic w dyecezyi przemyskiej tam, gdzie ich najpilniej potrzeba i rychłego w miarę potrzeb tej kwoty rozdania“, teraz Was, Drodzy w Chrystusie Dyecezyanie przemyscy, Kapłani, i Wierni i wszystkich Wiernych, którzy to czytać będą, proszę gorąco byście raczyli na cel omówiony, zbożny, święty, wzniosły, bo zmierzający do dobra Kościoła i Ojczyzny, składać najhojniej — według możliwości Waszej — ofiary Wasze! Składając ofiary na budowę kościołów i kaplic przyniesiecie wiele pociechy tym, którzy ich potrzebują, a sami sobie wnieść nie zdołają; we wielu wypadkach może ochronicie ich od zubożenia dla spraw Kościoła i Ojczyzny, może nawet od utraty wiary! W składaniu ofiar pamiętajcie na słowa Pisma św.: „Jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny. Będzieszli miał wiele, hojnie dawaj, jeżeli mało będziesz miał, i mało z chęcią udzielać usiłuj“ — i na słowa: „Jałmużna wielką ufnością będzie przed Najwyższym Bogiem wszystkim, którzy ją czynią!“

Ponieważ rok przeszły był rokiem klęsk i stąd w kraju jest niedostatek, lecz może z miłosierdzia Bożego, o które nam modlić się trzeba, jesień tegoroczna nędzy ulży: dlatego Listy ofiar nie zamknijemy z dniem Jubileuszu Arcypasterza, zamknijemy ją dopiero z końcem roku.

Łaskawe datki najlepiej przysyłać do Kancelarii Konsystorza biskupiego obrządku łacińskiego w Prze-

myślu z notatką: „Na budowę kościołów i kaplic dla uczczenia Jubileuszu Arcypasterza“.

Kończąc to słowo moje, którem pragnę się przyczynić do uczczenia i upamiętnienia przez zboże dzieło jubileuszu Najprzewiel. Arcypasterza dyecezyi przemyskiej, — Was, Drodzy w Chrystusie Dyecezyanie przemyscy, i wszystkich Wiernych i Rodaków, to słowo czytać mających, oddaję opiece Pana Boga i Matki Bożej i naszej Maryi, Królowej korony polskiej — i z całego serca błogosławię Wam — w imię Pańskie!

Pisałem w Przemyślu d. 4 maja 1914.

† Karol Józef Fiszer

biskup sufragan

i wikaryusz generalny przemyski.

Synod dyecezalny.

Od dnia 6-go lipca 1914 r. wieczór rozpoczął się w zakładzie OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem synod dyecezyi przemyskiej pod przewodnictwem ks. biskupa Pelczara i ks. biskupa-sufragana Fiszera. Przybyło zwyż 300 księży z całej dyecezyi, między tymi wszyscy proboszczowie, wielu kanoników i profesorowie św. teologii z Przemyśla. Wieczór około godz. 8 nastąpiła uroczysta inauguracja: Po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator“ i po złożeniu przy wszystkich wyznania wiary, ks. biskup pobłogosławił i odbył pierwszą konferencję. We wtorek po nabożeństwach nastąpiła druga konferencja ks. biskupa Pelczara i referaty „O Związku pro Pontifice et Ecclesia“, o kapłańskiej adoracyi Sanctissimi, o częstej komunii św. i o zadaniach katechetów w naszych czasach. Popołudniu trzecia konferencja ks. biskupa i referaty o budowie kościołów i tworzeniu nowych parafii w dyecezyi, o funduszu mszalnym i funduszu dyecezalnym i opłatach t. zw. „iura stolae“. Wieczorem o godz. 8.30 odmówienie „Matutinum cum laudibus“, krótka adoracya i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem.

We środę nastąpiła czwarta konferencja ks. biskupa i referaty o ożywieniu ducha religijnego we wszystkich warstwach społecznych, o bractwach, sodalicych i stowarzyszeniach katolickich, a zwłaszcza o dotyczących młodzieży, a popołudniu piąta konferencja i referat o walce z pijaństwem, pieniactwem i radykalizmem wśród ludu i robotników, wybory egzaminatorów synodalnych i wspólna spowiedź.

Dnia 9 b. m. szósta z rzędu konferencja i referaty o ożywieniu akcji katolicko-społecznej, o zapobieganiu złym skutkom wychodźstwa, wybory rady dyecezalnej Związku kat. społ., „Te Deum“ benedykcya i złożenie gratulacyi ks. biskupowi Pelczarowi ze strony duchowieństwa z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa. Przy tej sposobności wręczyli kapłani swemu arcypasterzowi dar honorowy w myśl jego intencji w postaci książeczki Kasy oszczędności w kwocie 40.000 kor. na budowę kościołów i kaplic w dyecezyi. Tego samego dnia popołudniu walne zebranie bractwa „Boni Pastoris“, którego — jak wiadomo — głównem zadaniem bronić swych parafian przed wynarodowieniem. Wieczór zaś o godz. 8 odjazd z Chyrowa.

Niebezpieczny pajak.

W małej izdebce, przyczepiony nogami do pułapu, siedział sobie olbrzymi pajak. Wokół niego, brzęcząc, latały drobne muchy, a niekiedy nawet siadały tuż przy nim. Zdawało się, że pajak i muchy żyją w jaknajlepszej zgodzie.

Naraz olbrzym poruszył się, wysunął swoje długie nogi i rozglądając się dokoła, zaczął systematycznie snuć swoje sieci z białych, cienkich nitk.

Powoli sieć rosła...

Małe muszki zdziwione, przypatrywały się tej robocie z ciekawością, a śmielsze podchodziły nawet bardzo blisko, nie przeczuwając, że sieć tę właśnie olbrzym na nie zastawia.

Po chwili robota była ukończoną.

Olbrzym wszedł w sam środek sieci, usadowił się tam wygodnie i czekał...

Nagle jakaś nieostrożna mucha uwadziła nóżką o białą nitkę i zawisła w powietrzu.

Na to czekał olbrzym.

Rzucił się gwałtownie w tę stronę, a porwawszy muchę, omotał ją czempredziej innymi nitkami. Tak ją ubezwładniwszy, wbił swe żądło głęboko w ciało muchy.

Biedna muszka jęknęła, lecz olbrzym nie zwracał na to uwagi; zapuściwszy raz żądło, pił jej krew tak długo, dopóki wszystkich soków z niej nie wyssał.

Martwą, bez życia pozostawił, a sam wrócił na swoje dawne miejsce.

Tak samo jak z pierwszą, zrobił i z drugą i trzecią, tak robił z innymi.

Rozglądnijmy się teraz wokoło i przypatrzmy się dobrze, czy i wśród nas nie ma takiego pajaka.

Jest. — Ten pajak, który na nas zastawia swe sieci, żyje wśród nas wygodnie, zapuszcza głęboko w nasze ciało swe żądło, a choć powoli staramy się wydrzeć z jego sieci, on pije naszą krew, ssie i ssie i chce wyssać aż do ostatka. Tak, pajak ten, to straszny nasz nieprzyjaciel, — to żyd-pajak.

On powoli zastawia swe sieci, on czeka i czeka na nas, on wie, że my sami wpadniemy w sieć jego.

Lecz nie dziw, że mucha jedna i druga wpadła w sieć pajaka; była nieostrożną, a zresztą nie wiedziała, że ją tam czeka śmierć.

My przeciwnie, jesteśmy muchami, które choć wiedzą, że grozi im niebezpieczeństwo, oddają się temu pajakowi i pozwalają ssać swoją własną krew.

A pajak ssie i ssie i będzie ssał dopóty, dopóki nie wydrzemy się sami z potężnych łap jego.

A czas już najwyższy na to!

Sidlami swemi omotał już prawie wszystkie nasze miasta i miasteczka, wyssał i wycieńczył zupełnie nasze mieszczaństwo, a teraz powoli wkracza w wieś i poczyną coraz głębiej pomiędzy lud polski zapuszczać swe żądło.

Towar prusko-żydowski rozchodzi się po naszych wioskach w ogromnych ilościach. Wieśniak polski kupuje ten lichy towar, a żyd-pajak wciąż się bogaci groszem krwawo zapracowanym przez biednego chło-

pa. Wiejskie sklepiki Kółek rolniczych są bardzo często omijane przez ludność; idzie się bowiem do żyda, gdyż ten odważy towar „z przyczynkiem“.

Podczas jarmarków czy targów w mieście, całe gromady kobiet wiejskich snuje się po obrzydliwych sklepikach i norach żydowskich za podłym prusko-żydowskim towarem.

Natomiast z jakąś niechęcią patrzy się na towary swoje, na polskie rzetelne firmy kupieckie.

Nie dość na tem!

Dzisiaj wieśniak, jadący do Ameryki, sprzedaje swoją rolę, swoją ojcowiznę żydowi, dlatego tylko, że ze swoim sąsiadem żył w niezgodzie, chce mu więc dla „dokuczenia“ wpakować żyda w sąsiedztwo. — I zdaje mu się, że on tem sąsiadowi tylko dokuczył. Nie; on „dokuczył“ nie tylko sąsiadowi, lecz całej wiosce, całemu narodowi polskiemu.

Żyd ten, albo usadawia się sam na zakupionym gruncie i wtedy różnymi sposobami ciągnie zyski z ludzi, lub też za podwójną cenę odstępuje nabyte pole chłopu, który jest zmuszony je kupić, gdyż istotnie boi się sąsiedztwa żyda.

Albo też: jakiś gospodarz wyjeżdża do Ameryki.

Chce sprzedać swoje pole, lecz wszystkim wydaje się cena za wysoka. Trafia się więc żyd i kupuje je za tę samą cenę. Wtedy sąsiad, dla którego cena była za wysoka, idzie do żyda i kupuje od niego to samo pole, dając żydowi nieraz 200 i 300 koron zarobku!

Dlaczego nie kupił wprost od właściciela?

A bo „jeżeli już żyd kupił — powiada — to ono pewnie więcej warta“.

Tak to bogacimy naszymi pieniędzmi żydów, tak wplatamy się w ich sieci.

Lecz zastanówmy się! — Nie wolno nam już teraz być nierozważnymi muchami; musimy koniecznie przerwać tę sieć, zniszczyć ją, a obrzydliwego pajaka z pośród nas wyrzucić przez hasło:

„Swój do swego po swoje“.

Er-Zet

Dwudniowy sejm polski oświatowy.

Każdy Zjazd Walny Towarzystwa Szkoły Ludowej budzi w nas podwójne uczucia, radości i nadziei. Radość wypływa z przeświadczenia, że bądźco bądź wielki kęs pracy został wykonany, nadzieja rośnie w sercach, gdy się widzi, że do pracy w T. S. L. garnie się teraz całemi masami lud polski rolny i robotniczy.

Odbyty w dniu 11 i 12 lipca b. r. zjazd T. S. L. w Białej ma też wielkie znaczenie z tego powodu, że odbył się on pierwszy raz w mieście tem, na którego obronę narodowe towarzystwo **wprost krocie wydało**.

Był on niejako obrazem **na kresach zachodnich**. W przemówieniu swoim, którem zjazd zagaił prezes Dr Bandrowski, wskazał na to, że T. S. L. w pracy szkolnej wyręcza państwo, kraj i gminy, które ludności polskiej **nie chcą dać należnych ustawami szkół**. Rząd **fortytuje kraje zachodnie niemieckie, a zaniedbuje w zupełności nasze szkolnictwo**. Dość

wskazać na liczbę 32.486 osób, które naukę czerpią w zakładach T. S. L.

Z przemówienia marszałka powiatu Dra Łazarzkiego, podkreślić należy to, że witał zjazd, jako polski gospodarz — polskiego powiatu bialskiego. — Marszałek dziękował T. S. L. za wszystko, co T. S. L. dla ludności powiatu czyniło. Zaznaczył, że ludność powiatu od wieków była polska, jest nią i będzie. **Stoi ona twardo na rubieży, bez szemrania, bez hałasu i krzyku, ale też bez jęku i lęku, w obronie odwiecznych swoich zasad.**

Największą otuchą napawa nasze serca fakt, że **sami robotnicy i lud wiejski stają dziś w obronie swoich praw narodowych.** Daje to rękojmię, że praca, w tym kierunku prowadzona, wyda wspaniały owoc.

Niemilknięcymi oklaskami przywitano ukazanie się posta ludowego Dobiji. — **Z torbami przyszli** — mówił poseł — **Niemcy i o litość prosili i schronienie, a dziś nas z własnej wypierają ziemicy, dorobiwszy się milionów na krwawicy polskiego robotnika.** Lud polski od Białki po Zwardoń, już jest teraz jednak naprawdę uświadomiony. Imieniem tego ludu, jako jego poseł, przynoszę wam, czcigodni delegaci, zapewnienie, że **grosze wdowie, rzucane ofiarnie przez społeczeństwo na T. S. L., nie idą na marne, i że stać tu będziemy jak granity, rzucane przez Boga na szaniec.** Mam nadzieję, że za lat kilka nowy zjazd w Białej przywita już nie tylko poseł wiejski, ale i poseł miasta Białej.

Wspaniałą owacyę zrobiono prezesowi Koła T. S. L. w Leszczynach, rolnikowi **Frydlowi.** Uczczono w ten sposób jego umiłowanie T. S. L. i pracę w kole w Leszczynach przez lat przeszło 15.

Z przemówień reprezentacyjnych podkreślić należy jeszcze przemówienie inżyniera Eustachowicza z Borszczowa — **włościanina Michała Plezi z Turki z pod Kołomyi, imieniem kresów wschodnich i prezesa Koła T. S. L. z Hałcnowa, pana Szlagóra.**

Przy zwiedzaniu Domu polskiego w Bielsku na Blichu, o mało nie przyszło do starcia z policją, która **wprost beczelnie krążyła około delegatów, idących zupełnie spokojnie ulicą.** Jedynie zimnej krwi delegatów i powadze chwili, zawdzięczać należy, że uniknięto **jakichkolwiek wybryków policyjnych.**

Dla strudzonych delegatów przygotowały bialskie panie posiłek. Na wieczornicy bawiono się doskonale i wznoszono toasty. Nie zapomniano i o celach publicznych, **zebrano bowiem 105 koron na otworzyć się mającą ochronkę polską w Bielsku.**

Drugi dzień obrad był dniem sprawozdań referentów komisji, które dnia poprzedniego do godziny 10 wieczorem pracowały.

Referat wygłosił referent komisji sprawozdawczej, redaktor Wierczak. Z wniosków uchwalonych podnieść należy żądanie, by Zarząd główny **ustanowił lustratora dla poszczególnych instytucji T. S. L.,** względnie, by subwencyonował takie związki okręgowe, albo koła, które takich lustratorów u siebie ustanowią.

Komisja finansowa przez referenta Dra Czyżewicza przedstawiła obecny stan finansowy towarzystwa i wnioski, mające na celu sanację finansów towarzy-

stwa. W dyskusyi zabierali głos pp.: Aleksandrowiczówna, Firich ze Sącza — Wyrzykowski z Zakopanego — p. Kiedroniowa z Dąbrowy na Śląsku.

Uchwalono wniosek komisji, by zwrócić uwagę społeczeństwa na **konieczność zorganizowania jednolitego, wszystkich obowiązującego podatku narodowego — któryby był stosownie do potrzeb rozdzielany na obronę kresów zachodnich i wschodnich.**

Z telegramów, które nadeszły na zjazd, przytaczamy tylko kilka ważniejszych, jest ich bowiem tyle, że trudno wszystkie wymienić: **Ks. Biskup Bandurski** telegrafował: **Dzielnym szermierzom w walce o zdrową narodową oświatę i polską duszę i prawa, „Szczęść Boże“!**

Mimo usilnych starań nie wiem, czy mi się uda bodaj w niedzielę przybyć na zjazd. Ślę życzenia by tegoroczne obrady na zachodnich kresach przyniosły T. S. L. jak największy plon. Cześć zjazdowi i delegatom! **Dr Ernest Adam.**

Niestety, przyjechać nie mogę; składam życzenia owocnych obrad. **Skarbek.**

Na wniosek Zarządu Główn. mianowano **członkiem honorowym Towarzystwa ks. arcybiskupa Bilczewskiego** przez aklamację.

Podczas wyborów przeszła w zupełności lista Zarządu Głównego — oprócz socjalisty Dra Kunickiego, w miejsce którego wszedł do Rady Nadzorczej poseł Jan Zamorski.

Niemcy zapowiadali olbrzymią demonstrację — poważne jednak zachowanie się delegatów i **silna a pewna postawa ludu polskiego w Białej-Bielsku odebrała im ochotę do dalszych awantur** i zjazd był wielką poważną manifestacją narodową.

Ufundowanie ochronki w Bielsku.

Odpowiedź delegatów TSL. w Białej na prowokacye niemieckie w Bielsku.

Wspaniałą manifestacją rozpoczął się obecny walny Zjazd delegatów TSL. w Białej. Oto po przemówieniach reprezentacyjnych, które w osobnem sprawozdaniu podajemy, zgłosił delegat I-go Koła TSL. w Krakowie, p. Witold Ostrowski, następujący wniosek nagły:

„Dla uczczenia i upamiętnienia XXII. Walnego Zjazdu TSL. na polskiej ziemi bialskiej, celem pozostawienia z tego Zjazdu trwałej pamiątki i celem dodania otuchy ludowi polskiemu w ciężkiej jego walce o byt narodowy, uchwała XXII. Walny Zjazd TSL. ufundować ochronkę w Bielsku. W tym celu wzywa delegatów, aby imieniem Kół, przez nich reprezentowanych, deklarowali na ten cel odpowiednie kwoty“.

Rezolucyę tę przyjęto z gorącym aplauzem jednogłośnie.

Gdy oklaski umilkły, deklarował p. Witold Ostrowski imieniem I. Koła TSL. w Krakowie 500 koron na ten cel.

W tej samej chwili wśród podniosłego nastroju i zapалу p. Kazimierz Osiński, architekt ze Lwowa, ofiarował się sporządzić bezpłatnie projekt na ochronkę. Po chwili zabiera głos poseł **Zamorski**. Musi jednakowoż przerwać, bo oklaski, jakimi przyjęto jego ukazanie się **nie pozwoliły mu mówić. Oklaski te trwały dłuższą chwilę.**

Gdy ucichły, przedstawił wzruszony poseł Zamorski zebranym delegatom, że jak to już ogłosiła „Ilustrowana Gazeta Polska“, inicjatorem myśli o ochronce polskiej w Bielsku, jako odwecie za napady Bielskie, jest robotnik pewien w Bielsku. Chciał on, by ochronka ta nosiła nazwę „Ochronki Gazety Polskiej“. Dziś,

i wytrwałego obrońcy ludu polskiego na pograniczu i Śląsku.

Do godziny 4-tej po południu deklarowano na ochronkę **6000 koron** wraz z pieniędzmi, zebranymi przez „Gazetę Polską“.

Oto prawdziwie męska odpowiedź na napady Niemców. Oto krok pierwszy zrobiony.

Jesteśmy pewni, że myśl tak szczęśliwie i w porę podjęta przez naszą „Ilustrowaną Gazetę Polską“, wyda owoce zakomite.

Społeczeństwo nasze może naprawdę pochłubić się tym czynem, jaki spełniono dnia 11-go lipca w Białej.



Teren połączonych państw Serbii i Czarnogóry.

kiedy sprawą ochronki zajmuje się TSL., co zadokumentowało przez dopiero co zapadłą uchwałę — jako wydawca „Gazety Polskiej“ oświadcza poseł, że zebrane już przez „Gazetę“ koron przeszło **1000 przeleje do kasy TSL.**, jak też i te pieniądze, które za pośrednictwem „Gazety Polskiej“ zebrane zostaną.

Niemilknącymi długo oklaskami przyjęto to przemówienie **nieustrudzonego bojownika kresowego**

Do września b. r. powinno być zebranych **10 tysięcy koron.**

Nasza Rada naczelna Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego, wezwała wszystkie organizacje nasze i członków, aby o **ochronce polskiej w Bielsku pamiętali** i grosza na jej założenie nie żalowali. Ten rozkaz organizacyjny przypominamy.

Wiadomość o bliskiej unii Serbii z Czarnogórzem.

Po pierwszej wojnie bałkańskiej

Austro-Węgry widziały, że wszystkie ich plany na przyszłość są pokrzyżowane. Wtedy wpadły na myśl zaproponowania niezależnego państwa albańskiego, aby odciąć Serbię od morza. I w rzeczy samej zdołały ten plan przeprowadzić i w ten sposób zwyciężyć przedstawiciela Rosji na konferencji w Londynie, a więc odniosły zwycięstwo nad polityką rosyjską.

Ta klęska, poniesiona w Londynie, oburzyła dyplomację rosyjską. Postanowiła ona jako odwet przeciwko Austro-Węgrom doprowadzić do skutku unię Serbii z Czarnogórą. Przeprowadzenie tej myśli napotkało początkowo na opór króla Mikołaja. Ale dzisiaj król czarnogórski porzucił już swój upór poprzedni, skutkiem ustawicznego nacisku Rosji. Myśl odwetowa rosyjska przeciwko Austro-Węgrom jest już niemal gotową do wprowadzenia w życie.

Ogłoszenie unii Serbii z Czarnogórzem

nastąpi lada chwilę. Na początek ta unia między obu krajami będzie miała formę konfederacji. Będą istniały dwie dynastie, dwa rządy i dwa parlamenty. Ale równocześnie będzie istniał jeden naczelny wódz wojenny, jeden wspólny minister spraw zagranicznych, jeden wspólny minister skarbu, wspólna taryfa cłowa, i wspólne monopole. Dopiero później — dzisiaj tego terminu nie można jeszcze oznaczyć — przyjdzie do stanowczego połączenia obu krajów na podstawie poprzedniego porozumienia się obu dynastii.

Rosja — to dzisiaj jest już rzeczą pewną — po doprowadzeniu do skutku konfederacji serbsko-czarnogórskiej, rozpocznie zamieniać w czyn swoją myśl odwetową i coraz to bardziej odosabniać Austro-Węgry.

Z POLSKI.

Zabór austriacki.

Jubileusz ks. Józefa Londzina. Polska ludność na Śląsku Cieszyńskim obchodziła we wtorek 7 b. m. jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. Józefa Londzina, profesora gimnazjum polskiego w Cieszynie, jednego z wybitnych budzicieli ludu polskiego na Śląsku, pośła do Rady państwa.

Ks. Józef Londzin urodził się w roku 1863 w Zabrzegu, wsi pod Dziedzicami. Ojciec jubilata, zmarły przed kilku laty ś. p. Józef Londzin, nauczyciel ludowy, należał do nielicznego grona pierwszych pracowników, którzy skupili się około założonego w roku 1848 „Tygodnika Cieszyńskiego”, zamienionego później w roku 1851 w „Gwiazdkę Cieszyńską” i pod kierownictwem moralnym ś. p. Pawła Stalmacha, redaktora tego pisma, budzili lud śląski z narodowego uśpienia do życia i pracy dla lepszej przyszłości. Syn, wychowywany w atmosferze zwyczajów i tradycji ludu polskiego, wyświęcony na kapłana, wstąpił w szeregi

społeczno narodowych działaczy, grupujących się po śmierci Stalmacha koło ks. Ignacego Świeżego, gdzie zaraz intensywną pracą i ruchliwością, zapałem i poświęceniem dla sprawy publicznej, oraz wielką osobistą ofiarością wysunął się na jedno z miejsc naczelnych. Wybrano go do zarządu istniejącej wówczas od niedawna „Macierzy Szkolnej”, gdzie objął funkcję sekretarza, skarbnika, a później po zgonie ś. p. ks. Świeżego godność prezesa, którą piastował przez szereg lat. Równocześnie ks. Londzin był nauczycielem w gimnazjum, wychowawcą pierwszego pokolenia rodzimej polskiej inteligencji, która obecnie w przeważającej większości osiadła na Śląsku i zajęła różne publiczne urzędy i posterunki społeczno-narodowej pracy.

Nadto ks. jubilat redagował tygodnik „Gwiazdkę Cieszyńską”, którą z biegiem lat rozwinął, zamienił na pismo dwa razy w tygodniu wychodzące i najpoczytniejsze na Śląsku. Przy pracy dziennikarskiej gromadził materiały do poważniejszych naukowych publikacji, których szereg ogłosił. Między innymi: Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX stulecia (1902); Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Cieszyńskim (1901) „Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od r. 1716 do r. 1904” posiadają niewątpliwie trwałą wartość.

W r. 1907 wszedł ks. Londzin do Rady państwa, wybrany posłem w okręgu bielskim. Ponownie znaczną większością wybrany został w r. 1911 przeciw przewodcy renegatów Koźdoniowi i socjaliście Chobotowi. W parlamencie zaznaczył się ks. poseł jako energiczny, nieugięty obrońca praw ludu śląskiego.

Zabór pruski.

Poznań, 29 czerwca

Wczoraj i dziś obchodziliśmy w Poznaniu święto pieśni. Z całego zaboru, z Księstwa, z Śląska, Prus a nawet z Westfalji i Berlina przybyły do Poznania drużyny śpiewacze na święto pieśni polskiej, nie tylko aby wziąć udział w zawodach o nagrody, lecz głównie aby swą sprawnością, wyszkoleniem oraz potężną liczbą zaświadczyć, że żywie pieśń polska, spajając i łącząc rodaków w łańcuch narodowy, mimo obręczy pruskiej jakby na urągowisko polityce gwałtu i bezprawia. Wspaniały był też widok, gdy w chórach ogólnych zadzwoniła pieśń z 3 tysięcy piersi. — W zjeździe bierze czynny udział z samego Księstwa 98 kół na 130 z 7000 członków. Prócz tego śpiewacy z Górnego Śląska, Prus i Nadrenji oraz z Berlina. Ogólna liczba kół śpiewackich w zaborze pruskim połączonych w związki wynosi 318 z 14.564 członkami. Jeśli dodamy, że Związek osiągnął rozwój taki głównie w ostatnim dziesięcioleciu i stwierdzimy, że olbrzymia przewaga jego członków to ludzie ciężkiej pracy: rzemieślnicy, robotnicy, górnicy a ostatnio włościanie, to będziemy mieli obraz znaczenia narodowego i kulturalnego naszych zrzeszeń śpiewackich.

Poznań witał gości serdecznie. Imponujący pochód publiczny przez miasto do Urbanowa zgromadził prócz tysięcy uczestników-śpiewaków — tysiące publiczności, która zalała formalnie ulicę, kędy pochód,

z dziesiątkami sztandarów przechodził i witał owacyjnie wychodźców westfalskich, i berlińskich, ślązków, oraz strojne w ludowe szaty Bamberki, kujawianki, ślązaczki i t. d.

Popisy udały się znakomicie, śpiewały najpierw chóry ogólne, potem okręgowe a dziś poszczególne koła o nagrody.

Dni wczorajsze i dzisiejszy zaliczyć należy do jaśniejszych w naszej walce z wrażą przemocą.

Sprawa rydzńska nie przestaje schodzić z łamów prasy nie tylko naszej dzielnicy, ale i zakordonowej. Nie może też być inaczej, bo zdrowy instynkt społeczeństwa mówi najwyraźniej i niczem zagłuszyć się nie da, iż przez utratę Rydzyny, jak i układ rękomych spadkobierców z rządem pruskim, stała się polskość krzywdą niemałą. I to nie tylko dlatego, że rząd pruski zagarnął Rydzynę, i ale dlatego, że środki z układu na prawie kaduka przez niby — spadkobierców osiągnięte, popłynęły do prywatnej kieszeni, wbrew intencjom zapisodawcy.

Znamieną jest w tej sprawie uchwała Związku adwokatów polskich we Lwowie, która na podstawie badań prawnych najwyraźniej stwierdza, że ani rząd pruski, ani rzekomi spadkobiercy, nie mieli prawa zmieniać woli księcia Sułkowskiego, który całą ordynację z chwilą wygaśnięcia rodu ks. Sułkowskich zapisał na fundację imienia Sułkowskich, która to fundacja służyć miała po wieczyste czasy na wychowanie i kształcenie polskiej młodzieży szlacheckiej stanu świeckiego. Zawiadywać tylko tą fundacją miała Komisya Edukacyjna Rzeczypospolitej. Jeśli tedy pruskie kolegium szkolne wogóle może uchodzić prawnie za zastępczynię Komisji Edukacyjnej, to i wówczas ani ono a tem mniej nieprawni spadkobiercy nie są w prawie, bo wręcz popełniają pogwałcenie woli zapisodawcy, zmieniają, a co dopiero dzielą się majątkiem ordynacji, do której żadnych praw nie mieli.

Jeśli na rządzie pruskim społeczeństwo nasze prawa swego dochodzić nie może, może i powinno dopomnieć się o grosz, będący wolą zapisodawcy własnością ogółu polskiego a znajdujący się u nieprawnych spadkobierców jako wynik bezprawnego układu z rządem pruskim. Owe cztery miliony marek, które hr. Potocki i hr. Wodzicki przy pomocy adwokatów Loewensteina i Dziembowskiego uzyskali od rządu i schowali do własnej kieszeni, winny przeto w całości jako **własność narodowa** być oddana na cele identyczne z wolą zapisodawcy, albo pokrewne, ale w żadnym razie nie na **użytek prywatny**.

Tymczasem panowie ci dotąd o tem nie myślą i rozporządzają się groszem publicznym jak swoją własnością. Słusznie tedy prasa nasza i zakordonowa wzywa Radę Narodową zaboru pruskiego, jako najwyższą organizację polską naszej dzielnicy, aby się u uzurpatorów grosza narodowego o **zwrot** owych czterech milionów upomniała, oraz by środki te obrócone zostały na wychowanie młodzieży polskiej.

Rada Narodowa niewątpliwie tak postąpi, a od zachowania się owych nieprawnych spadkobierców zależy będzie, jakie wnioski uczciwa opinia narodowa wobec nich wyciągnie.

Zabór rosyjski.

Ś. p. Stanisław Leszczyński. W Warszawie zmarł przed kilku dniami adwokat przysięgły ś. p. Stanisław Leszczyński. Społeczeństwo nasze straciło w nim jednego z wybitnych i dobrze zasłużonych swoich synów. Zmarł prawnik niepospolity i znany działacz społeczny.

Urodzony w Warszawie w r. 1855 z ojca Jana Nepomucena, wieloletniego kierownika znanej chlubnie szkoły prywatnej męskiej, a ostatnio prezesa komitetu właścicieli listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego i matki Szymanowskiej z domu, spokrewnionej z Mickiewiczem i Lenartowiczem, wyniósł z domu rodzicielskiego kulturę umysłową i gorącą miłość ojczyzny. Uczucie zaś to przyświecało mu potem promiennie przez życie całe i było mu bodźcem w wielu pracach i zamierzeniach. Szczególnie położył zasługi dla czytelników bezpłatnych Tow. dobroczynności, oraz dla Tow. biblioteki publicznej i dla Tow. czytelników miasta Warszawy, należąc do założycieli obu ostatnich instytucji. W społeczeństwie znano i ceniono jego prawość nieskałaną, szczerą dobroć, bezstronność sądów i umiowanie sprawy publicznej; a w adwokatstwie cenili go i kochali wszyscy, ile że każdemu chętnie służył radą i wskazówką swojej głębokiej wiedzy, talentu i doświadczenia.

Ś. p. Stanisław Leszczyński pozostawił testament, którego mocą swój majątek, wynoszący około 150 000 rubli, przekazuje na własność Tow. biblioteki publicznej. O ileby Tow. zapisu nie przyjęło, to przechodzi on na Muzeum przemysłu i rolnictwa, na krzewienie oświaty w Królestwie Polskiem. Niezależnie od tego zmarły poczynił następujące zapisy:

10.000 rb. na kapitał żelazny, na utworzenie 2-ech zapomóg imienia Jana Nepomucena Leszczyńskiego, znanego pedagoga, ojca zmarłego; zapomogi mają być wypłacane 2-m nauczycielom języka polskiego w Królestwie Polskiem, Polakom bez różnicy wyznania.

1500 rb. na Wydział czytelników przy warsz. Tow. dobroczynności.

1500 rb. na Tow. pszczelniczo-ogrodnicze w Warszawie.

1000 rb. na Kasę pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie, na powiększenie funduszu żelaznego.

Obfity swój księgozbiór prawny i akcje browaru „Chmiel” zmarły zapisał Towarzystwu prawniczemu w Warszawie. Wreszcie bibliotekę, listy ś. p. Teofila Lenartowicza i pamiątki po nim, oraz po Adamie Mickiewiczu zmarły zapisał Tow. biblioteki publicznej w Warszawie.

Wszelkie rewersy, z których zmarłemu należy się cokolwiek od dłużników, nie mają być egzekwowane, lecz będą wprost zniszczone.

75 tys. rb. na cele publiczne. Niedawno otwarto w sądzie okręgowym testament śp. Władysława Rolbieckiego, który złożone pieniądze swoje znajdujące się w Tow. Kredytowym Ziemskim i Tow. Kredytowym m. Warszawy, na ogólną sumę 65,000 rb., przekazał na fundusz wieczysty, z którego odsetki w równych częściach zasilać mają następujące insty-

tucye: Szpital dziecięcy przy ul. Kopernika, Tow. kolonii letnich, Biuro nędzy wyjątkowej, Pogotowie ratunkowe i Tow. pomocy ubogim matkom rodzącym. Na wypadek, gdyby zarządy wspomnianych wyżej towarzystw nie chciały przyjąć tych funduszy, mają one być przelane do kasy Akademii umiejętności w Krakowie.

50 tys. rubli na cele publiczne. Ś. p. Teodor Pełczyński, były rejent w Górze Kalwarii, przeznaczył w testamencie 50 tys. rb. na rozmaite cele publiczne, na różne stowarzyszenia i instytucje. Między innymi hojny ofiarodawca zapisał 5 tys. rubli na warsz. Tow. dobroczynności, 1 tys. rb. na wydawanie zapomóg polskim włościanom, mieszkańcom gmin w pow. grójeckim, na sadzenie drzew owocowych, 5 tys. rubli na utworzenie w Górze Kalwarii ochrony dla dzieci polskich, 1 tys. rubli na odnowienie Wawelu w Krakowie, 1 tys. rubli na T-wo opieki nad wychodźcami, 3 tys. rubli na budowę 3 kościołów w Warszawie.

Hojny da. Radca komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, właściciel dóbr Zyrzyn, pan Stanisław Wessel, złożył 100 tys. r. na szkołę rzemieślniczą imienia Syroczyńskiego w Lublinie, oraz 20 tysięcy rubli na stworzenie „Kalety lubelskiej”, instytucji, mającej na celu rozwój swojskiego handlu i przemysłu.

W zapisie stypendyjalnym pod § 7 zamieszczono zastrzeżenie, że „w razie nadania Królestwu Polskiemu autonomii lub przeniesienia Uniwersytetu warszawskiego do innego miasta w Państwie, rzeczony kapitał stypendyjalny powinien przejść do rozporządzenia nowego zarządu Królestwa Polskiego lub też Rady wyższego zakładu naukowego, powstałego na miejsce dzisiejszego Uniwersytetu warszawskiego.

Choroba biskupa lubelskiego. Donoszą z Lublina, że stan zdrowia ks. biskupa Jaczewskiego jest bardzo poważny. Lekarze obawiają się, że katastrofa może lada chwilę nastąpić. Dostojny chory przyjął ostatnie Sakramenty św.

200.000 tys. rubli dla maryawitów. Ministerium spraw wewnętrznych wnosi do Rady ministrów wniosek okazania materialnego poparcia i udzielenia większej swobody propagandy maryawitom „w kraju zachodnim”. Ministerium wniosek swój motywuje tem, że ze stanowiska polityczno-państwowego ruch maryawicki jest godny poparcia, gdyż głosi miłość Rosyan, jako głównego plemienia słowiańskiego, i paraliżuje w Polsce „fanatyzm” katolicki, oraz odciąga masy od agitacji rewolucyjnej. Minister proponuje wydanie im pożyczki na budowę kościołów i inne potrzeby w sumie 200 tysięcy rubli.

ZE ŚWIATA.

Zgon posła rosyjskiego Hartwiga. Świat polityczny Europy ma nową sensację. Największy intrygant, który od lat obalał politykę austriacką na Bałkanie, poseł rosyjski Hartwig, zmarł nagle w Bełgradzie. Odbywał on właśnie konferencję z posłem austro-węgierskim bar. Giesslem, zasłabł nagle i mimo na-

tychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł. — Konferencja odbywała się o godz. 9 wieczór.

Nagły zgon Hartwiga stanowi pewnego rodzaju sensację polityczną. Rosya traci wybitnego współpracownika, którego nie łatwo będzie jej zastąpić.

Strata jest tem donioślejszą, iż następuje w chwili, gdy w Serbii rozgrywa się ostatnia stawka wpływów rosyjskich i austriackich.

Ultimatum księcia albańskiego Wieda. Książę w formie urzędowej uznał trudności swojej sytuacji. Powołał on do pałacu posłów wszystkich mocarstw i admirała angielskiego, którym oświadczył, że pozbawiony wszelkich środków finansowych i wojskowych nie może zapanować nad powstaniem. Zwraca się zatem do mocarstw z apelem i to pilnym, aby dostarczyły Albanii odpowiednich środków finansowych i uzbrojonych ludzi w celu stłumienia powstania w Epirze i powstania muzułmańskiego. Książę postawił to żądanie w formie bardzo stanowczej. Gdyby mocarstwa warunki jego odrzuciły, książę zdecydowany jest ustąpić.

Rzekomy układ niemiecko-austriacki. Gazety rosyjskie ogłaszają szczegóły rozmowy, jaką cesarz Wilhelm miał z arcyksięciem Franciskiem Ferdynandem w czasie ostatniego pobytu w Konopiszcie. Jak donosi wspomniany dziennik zawarto tam rzekomo następujący układ:

- 1) Niemcy obowiązują się utworzyć na granicy rosyjskiej dwa nowe korpusy.
- 2) Powiększyć ilość podoficerów.
- 3) W pewnych wypadkach zatrzymać pod bronią wysłużonych podoficerów.
- 4) Wzmocnić strażę na kresach wschodnich.
- 5) Wzmocnić flotę o 4 drednuty.

Natomiast Austria objęła następujące zobowiązania: 1) podwyższyć kontyngent rekruta o 30.000 ludzi, 2) podwyższyć stany rezerw, 3) wybudować nową linię kolejową strategiczną od granicy rosyjskiej przez Stanisławów-Kraków do Bogumina, 4) wzmocnić obronę niektórych twierdz, 5) podzielić Bośnię i Hercegowinę na dwa samodzielne okręgi strategiczne.

Za i przeciw autonomii Irlandyi. Agitacja rewolucyjna w Ulsterze przeciw bilowi parlamentu angielskiego weszła w okres niebezpieczny. W piątek odbyło się pierwsze posiedzenie rządu prowizorycznego ulsterskiego. Omawiano sprawę obsadzenia urzędu cłowego i zastąpienie urzędników państwowych w całej prowincyi urzędnikami rządu prowizorycznego, co musi rząd do wysłania wojska przeciw powstańcom. Agitacja w wojsku jest jednak tak silna, że wątpią, czy żołnierze uczynią zadość wezwaniu do akcji zbrojnej. Znamieniem jest, że jeden z najbardziej konserwatywnych polityków, lord Roberts oświadczył w Izbie lordów, że armia nie powinna być powoływana do walki przeciw Ulsterczykom.

Obawiają się wybuchu krwawych starć, ponieważ i Irlandczycy potworzyli uzbrojone oddziały ochotnicze.

Do Ulsteru przybył wódz zbuntowanych przeciw rządowi ulsterskich protestantów, Carson.

Przybycie jego obchodzono jako ogólne święto. Personal warsztatów okrętowych opuścił rano pracę.

Na ulicach tysiące ludzi tworzyło szpaler i zgotowało Carsonowi entuzjastyczne przyjęcie. Carsonowi towarzyszył orszak 400 zupełnie uzbrojonych ochotników i oddział 50 kolarzy. Wszyscy udali się na zgromadzenie rady unionistycznej.

Pierwsze posiedzenie rządu prowizorycznego ulsterskiego, zwołane przez Carsona, odbyło się wczoraj. Obrady były tajne. W posiedzeniu brali udział ks. Abercorn, unionistyczni członkowie parlamentu Ulsteru i inne osobistości.

Może tedy już w dniach najbliższych przyjdzie w Irlandyi do wojny domowej, bo i Irlandczycy uzbroili się już i nie pozwolą, aby garstka protestantów z Ulsteru z bronią w ręku usiłowała wymusić na rządzie cofnięcie samorządu dla całej Irlandyi.

Z pastucha ministrem. W tych dniach umarł liczący lat 52 były minister rolnictwa w Danii, Nielsen. Zmarły urodził się jako syn zagrodnika i jako chłopak był pastuchem u jednego z sąsiednich chłopów. Potem pracował na roli u ojca. Zajął się nim pewien polityk demokratyczny i Nielsen zaczął się uczyć i później ogłaszać artykuły. 1890 r. wybrano go posłem do parlamentu, gdzie się wnet odznaczył wśród partyi opozycyjnej. W 1908 r. został ministrem rolnictwa i piastował ten urząd przez lat kilka.

WIADOMOŚCI.

Nam. Korytowski w Wiedniu. Przybył do Wiednia namiestnik Korytowski. Odbył konferencję z ministrem oświaty w sprawie upaństwowienia polskich i ruskich gimnazyów w Galicyi. Następnie podejmował śniadaniem u Sachera min. Heinolda i hr. Stirka. W czasie śniadania omówiono różne sprawy galicyjskie, oraz kwestję rozwiązania Sejmu. Patent cesarski pojawi się 15 b. m. rozpoznanie wyborów nastąpi dopiero z początkiem sierpnia.

Namiestnik odbył popołudniu konferencję z hr. Stirkiem. Wieczorem udał się do Krakowa, gdzie odbył konferencję z Drem Leo. Później powrócił do Lwowa. Po oddaniu zastępstwa urzędowania radcy Grodzickiemu, wyjedzie namiestnik na 3 tygodnie do Maryenbadu, skąd powróci 18 sierpnia do Lwowa.

Seminaryum T. S. L. w Białej. Wpisy na kurs przygotowawczy i kurs I. semin. naucz. męsk. T. S. L. w Białej po wakacjach i egzamina wstępne rozpoczną się 29. sierpnia br. Warunki przyjęcia jak w zakładach państwowych. Uczniowie ubodzy a pilni otrzymują stypendya z funduszy T. S. L. Ze względu na stosunki miejscowe odbywa się w seminaryum w Białej wzmocniona nauka języka niemieckiego, toteż uczniowie uczęszczający do tego zakładu mają doskonałą sposobność nabrania wprawy w tym języku. Zakład ma prawo publiczności, odbywa własne egzamina dojrzałości a świadectwa jego mają ważność świadectw seminaryów rządowych.

Na kościół w Lutowiskach. Z powodu odznaczenia kanonickiego ks. Hucińskiego, pierwszego proboszcza lutowiskiego, złożyli na dokończenie budowy kościoła tamże: ks. infułat Stachyrak 100 koron, Ludwik Baldwin Ramułt 100, ks. dziekan Szałayko 1000,

T. Cieśliński 50, ks. kan. Dzierżyński 20, ks. prob. Mróż 20, ks. Rychel 20, ks. prałat Borawski 15, Bron. Zborowski 10, K. Nowak 10, ks. Reichel 10.—

Zapewne wszyscy życzliwi i znajomi tego kapłana okażą mu swoje szlachetne uczucia w ten najlepszy sposób a przez to przyczynią się wielce do świętej sprawy religijnej i narodowej. Łaskawe ofiary przyjmuje: Urząd parafialny ob. łać. Lutowiska, poczta w miejscu.

Posel Wróbel w partyi Stapińskiego. Posel do Rady państwa Dr. Ignacy Wróbel zawiadomił kierownictwo polskiego stronnictwa ludowego o wystąpieniu z grupy Piastowców, a o wstąpieniu do odłamu partyi Stapińskiego.

Dla nikogo ten ostatni czyn posła Wróbla nie jest niespodzianką. Posła drugiego, któryby panu Wróblowi dorównał w gadaniu bzdurstw, któryby wszystkim tak mydlił i golił, któryby w głupocie i zarozumiałości mógł się z nim mierzyć — chyba nie ma.

Pan Wróbel poszedł dziś do Stapińskiego, bo myśli, że przy pomocy socjalistów dostanie w Chrzanowskim mandatu do Sejmu. Mandat będzie, ale na dachu... wróbelku!

W r. 1911 dostał on mandatu ukradziony ś. p. księdzu Stojałowskiemu — teraz to się już powtórzyć nie może.

Tak, tak, panie Wróbel!

Wydział polskiej organizacyi powiatowej w Zaleszczykach ukonstytuował się, wybierając ponownie prezesem p. dr. Adama Głazewskiego, wiceprezesami ks. J. Domańskiego i dyr. St. Bieniowskiego, skarbnikiem dyr. Tad. Sokoła.

Rada powiatowa w Zaleszczykach na posiedzeniu d. 3. b. m. przyjęła z ogromnym żalem do wiadomości ponowną rezygnację p. Tadeusza Cieńskiego z prezesury Rady. Przed wyjazdem do Ameryki na kongres narodowy oświadczył p. T. Cieński, że absolutnie nie może poświęcać się sprawom powiatu i prosił o przyjęcie rezygnacyi. Rada powierzyła zaszczytną godność prezesa dotychczasowemu wiceprezesowi dr. Adamowi Głazewskiemu, właścicielowi dóbr w Chmielowej, a wiceprezesem wybrała właściciela dóbr w Dźwiniaczu p. Eugenjusza Wartanowicza.

Dr. A. Głazewski, obywatel energiczny i zapobiegliwy, zna doskonale powiat i jego potrzeby, i nie wątpimy, że na poważnem stanowisku marszałka powiatu odpowie swemu zadaniu. P. Eugenjusz Wartanowicz, zawolany gospodarz, będzie pożytecznym członkiem prezydium Rady i powiatowi odda niejedne usługi. Rada powiatowa na wspomnianem posiedzeniu uchwaliła między innemi pozwolić radzie gminnej w Zaleszczykach zaciągnąć pożyczkę na przebudowę gmachu męskiej szkoły wydziałowej, wybrała członkami wydziału kasy oszczędności w miejsce p. E. Wartanowicza (który do tego wydziału wchodzi obecnie z urzędu) i ś. p. Jełowickiego pp.: dra J. Blutreicha i Br. Kryczyńskiego.

Pożar. Dnia 30 z. m. wybuchł na folwarku Berehulka ad Gliniany pożar, który zniszczył stajnię hr. Potulickiej, wyrządzając szkodę około 26.000 kor. Szkodą ubezpieczona była na kwotę 20.000 kor. Pożar wybuchł od pioruna.

Odpowiedzi Administracji.

WPan Wincenty Kadlewicz w M. Prenumeratę ma WPan wyrównaną za trzeci kwartał b. r.

WPanowie J. Mądrała i Franciszek Zagorda w L. Dnia 27 czerwca otrzymaliśmy od WPanów kor. 2—, zaznaczamy, że od tego dnia wysyłamy „Ojczyznę“.

WPan St. Gamoń w M. Prenumeratę ma WPan zapłaconą za trzeci kwartał.

Pobudka jest solą w oku

wrogów przemysłu polskiego, bo wobec niej wszystkie inne wyroby bibulek cygaretowych padły. Komuż to zawdzięczyć należy? Ludowi polskiemu, tak wiejskiemu jak i miejskiemu! Wyście to Bracia i obywatele — ten pierwszy wyrób polski jak jeden mąż poparli — jesteście też dla całego społeczeństwa **przykładem**, prawdziwego patriotyzmu ekonomicznego!

Dla swego zadowolenia i pewności, rozglądnicie się po półkach w trafikach, „**Pobudkę**“. To dzieło Wasze! Ostrzeżcie, a zobaczycie tylko „**Pobudkę**“. gam Was jednak, gdybyście żądali „**Pobudkę**“, a zachwalali Wam co innego, to nie bierzcie nawet do ręki, bo nie wiecie co Wam dają — a „**Pobudkę**“ — wszak już dobrze znacie!

„**Pobudkę**“ poznaje się po armacie na obrazku, a przy niej stoi Bartos Głowacki z kosą w ręku i krakuską!

MR. WŁ. BEŁDOWSKI

fabrykant „**POBUDKI**“ w Krakowie.

DACHOWKA ASBESTOWA

zupełnie ogniotrwała, lekka, piękna, nie wymaga reparacji

ASBIT



Ekspozycja
we Lwowie ul. Sykstuska 49.

CZYTAJCIE

Jan Słomki

PAMIĘTNIKI WŁOŚCIANINA

Cena książki 1 K 80 h.

CZYTAJCIE

Ks. Piotr Skarga.

Żywoty Świętych Polskich
(cena 60 hal).

Wybór Pism
(cena 80 hal).

Wybór Żywotów Świętych
Starego i Nowego Zakonu
(cena K 1).

Do nabycia w księgarniach
oraz

w Krakowskiej Drukarni Nakładowej
Kraków, Kopernika 8.

TOMASYNĘ

— I —

SUPERFOSFAT



najlepszej jakości poleca

JEDYNA w KRAJU



Fabryka produktów chemicznych
„LIBAN“

Towarz. akc. w Podgórzu koło Krakowa.

Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacji doświadczalnych chemiczno-rolniczych. — 2 — — — —

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze
Założony w 1869 roku. W Galicji od 1874 roku.

Generalne Reprezentacje:

dla Galicji wschodniej i Bukowiny	Dla Galicji zachodniej i W. Ks. Krakowskiego
We Lwowie, Kopernika 30.	w Krakowie, św. Krzyża 5.

Przyjmuje ubezpieczenia:

od pożarów, życiowe we wszystkich kombinacjach,
od kradzieży z włamaniem oraz luster i szyb taflowych
od pęknięcia i stłuczenia.

Udziela kredytów osobistych za kondyktem na poborach.

Taryfy premijne „SLAVIA“ są bardzo mierne, a warunki korzystne.

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne z końcem 1913 r.	K	69,323.491-03
Premie, wypłacone za 1913 rok	„	14,053.167-03
Wypłacono wynagrodzenia szkód	„	138,082.142-04
Subwencje dla straży ogniowej	„	390.874-27

Generalne Reprezentacje przyjmują zgłoszenia o udzielenie
agencji na miejscowości i okolice, w których niema jeszcze
zastępstwa i chętnie nadają agencje inteligentnym rolnikom.
Druków i informacji na żądanie udziela się odwrotną pocztą.

Główne Zastępstwa powiatowe

Biała, ulica Hałcnowska Nr. 15 naprzeciw Szpitala nowego.

PRZY CHOROBACH NERWOWYCH

używa się z powodzeniem

Herbatę ganglional

Herbata ta działa uspokajająco na nerwy, łagodzi boleści,
odświeża krew, zapobiega kurczom, bezsenności,
podwyższa siłę cielesną i pobudza trawienie.

Do nabycia za przesyłką 3 kor. u c. k. nadwornego
dostawcy

Mr. JULIUSZ BITTNER

aptekarz

w Reichenach, Dolna Austria

albo też we wszystkich aptekach.

Sposób użycia podany jest w czternastu językach.

Dom z przylegającym kawałkiem pola do sprzedania.

Położenie gospodarstwa bardzo piękne. Realność położona o 10 minut drogi z rynku miasta Białej.
Wiadomość w Administracji „Wieńca-Pszczółki“.

Wydawca i redaktor naczelny: Jan Zamorski.

Drukarnia p. f. K. Studenckiego, własność Spółki w Białej.

Najlepsze źródło nabycia

wyrobów tkackich polecamy

Kołdra wierzch kłotowy, cena	30 K
„ „ wełniany	12 „
„ „ dokładnie pikowana	15 „
„ „ atlasowy	10 „
Prześcieradło gotowe grubsze	2 „
„ „ półlniane	4 „
„ „ czysto lniane	5 „
Prześcieradło półlniane na kołdrę	5 „
„ „ lniane	6 „
Obrus biały damaszkowy 150/120	3 „
„ kolorowy „ 150/180	4 „
Kapa na łóżko bordowa w kwiaty	5 „
„ „ tyrolska kolor. w kwiaty	6 „
Garnitur 3 sztuki	16 „
„ zielony wełniany	25 „
Koc na łóżko flanelowy	3 „
„ „ wełniany w kwiaty	6 „
„ „ „ grubszy	10 „

Tkálnia Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa

w Korczynie (koło Krosna).

Do obrony „Pobudki“

wzywam Was Bracia Włościanie, gdyż z listów otrzymanych z wiosek dowiaduję się, iż w niektórych trafikach i sklepach, mimo wyraźnego żądania „Pobudki Bełdowskiego“ — kupującym narzucają przemocą inne bibułki. Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc musi to dostać czego żąda! Zatem przy zakupie żądajcie, wyraźnie „Pobudkę Bełdowskiego“ a nim zapłacicie, dobrze oglądajcie, czy jest napis Pobudka i czy na obrazku jest Bartosz Głowacki, trzymający czapkę czerwona na armacie, a przy nim kosynierzy.

Bracia! uczcie jeden drugiego po czym można poznać „Pobudkę Bełdowskiego“, a ten mój głos ostrzegawczy niechaj leci od wioski do wioski — od chaty do chaty.

Wasz przyjaciel

WŁ. BEŁDOWSKI

Fabrykant „Pobudki“ w Krakowie.

